Nr 91. **Kraków, Wtorek 25 Lutego 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Bamberga, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy. skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Aresztowanie adwokata Patka. — Rewolucyoniści w Carskiem Siole. — Głos niemiecki o polityce antipolskiej. — Wyrok w procesie studentów ruskich. — Akcya Mulej Hafida. — Z państwa „dobrych obyczajów". — Wyrok w procesie Nasiego. Spodziewane proklamowanie republiki w Portugalii. Zatarg króla Leopolda z parlamentem.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 25 lutego.)

Aresztowanie adwokata Patka.

Warszawa. W nocy w niedzieli na poniedziałek policya przeprowadziła rewizyę w mieszkaniu znanego adwokata przysięgłego Patka, w domu przy ulicy Królewskiej l. 24, poczem aresztowała go. Patek osadzony został w cytadeli.

Spisek petersburski.

Petersburg. Aresztowany z okazyi wykrycia spisku dziennikarz włoski Calvini został wypuszczony na wolność, gdyż okazało się, że był niewinnym.

Rewolucyoniści w Carskiem Siole.

Berlin. „Berliner Ztg" donosi z Petersburga, że w Carskiem Siole aresztowano dwóch lokajów, którzy byli rewolucyonistami. Jeden z nich popełnił samobójstwo w chwili aresztowania.

Proces studentów ruskich.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 25 lutego).

Wyrok.

Wiedeń. Trybunał kasacyjny przychylił się do zażalenia nieważności w sprawie wyroku, wydanego przez wiedeński sąd krajowy w procesie przeciw ruskim studentom, oskarżonym z powodu znanych niepokojów w uniwersytecie we Lwowie i uwolnił skazanego na karę aresztu koncypienta adwokackiego Baczyńskiego, oraz dwóch studentów. Natomiast co do pięciu innych odrzucił zażalenie nieważności.

Przebieg procesu.

Wiedeń. Podczas wczorajszego procesu studentów ruskich, obrońca dr Joachim, który po referacie przyszedł pierwszy do głosu, wystąpił przedewszystkiem przeciw zaprzysiężeniu kilku świadków, mimo sprzeciwu obrońców, którzy byli dla oskarżonych nieprzyjaźnie usposobieni. Dalej wytykał odrzucenie wniosków dowodowych, dotyczących usposobienia panującego w Galicyi i odnoszących się do pochodzenia tak zw. listu Kassandry i strajku głodowego studentów. Wyrok zdaniem obrońcy jest także niezupełny i w sobie sprzeczny, ponieważ z jednej strony powiada, że oskarżonym właściwie nie dowiedziono faktu uszkodzenia, z drugiej jednakże strony przecież uznaje ich winnymi zbrodni złośliwego uszkodzenia przedmiotów.

Wyrok dochodzi do winy przy pomocy teoryi spisku, która — jak wiadomo — przez najdoświadczeńszych teoretyków prawa karnego traktowaną jest z ironią. Ale nawet Herbst, największy obrońca teoryi spisku, żąda dla istnienia spisku, aby spiskowcy przez swoje łączenie się projektowali zbrodnię, usiłowaną przez każdego z nich pojedyńczo. Wyrok jednakże oskarżonym właściwie nie może nic innego udowodnić, jak obecność na miejscu czynu.

Jeżeli zaś pytać o powód ich obecności tam, to nie można przytoczyć lepszego argumentu nad ten, że byli słuchaczami uniwersytetu.

Obrońca dr Roode zwalczał również teoryę spisku, zawartą w wyroku pierwszej instancyi i zaznacza, że jedność czynności, o czem mowa w wyroku, nie jest jednolitością kierunku woli, ale tylko planem w urządzeniu, nie wyklucza też odmiennego postępowania poszczególnych sprawców. Roode zwalcza przedewszystkiem nieuzasadniony wyrok co do Ciapki i Didunyka. Co do Ciapki, to zrazu tylko zarzucono mu, iż w butach przyszedł na uniwersytet, potem zaś, że na miejscu czynu mówił z Krattem. Co zaś do Didunyka, to tylko zarzucono mu, że jego legitymacya znajdowała się w ręku przywódcy Kratta, coby wskazywało na wielką poufałość z Krattem. Didunyk jednak twierdził, że Kratt legitymacyę skradł mu, to więc wyklucza poufałość. Co się zaś tyczy oskarżonego Baczyńskiego, to skazany został jedynie za telegram „Odwagi, towarzysze, naprzód", w czem sąd dopatrzył się wezwania do zakazanej czynności. Powołuje się wyrok wprawdzie na to, że dr Baczyński w swojem zeznaniu powiedział, iż w Galicyi nie można postępować środkami legalnymi tylko rewolucyjnemi, to przecież Baczyński, w przytoczonym telegramie nie dał temu wyrazu.

Generalny adwokat radca dworu Bobies oznacza formalne powody odwołania jako błędne. Zaprzysiężenie świadków, którzy byli tylko politycznymi przeciwnikami, a nie osobistymi nieprzyjaciółmi oskarżonych, musiało nastąpić. Wnioski dowodowe co do usposobienia w Galicyi, co do listu Kassandry i strajku głodowego, są nic nieznaczące, słusznie więc zostały odrzucone. O wewnętrznej sprzeczności w wyroku niema mowy. Natomiast istnieją powody materyalne zażalenia dra Roodego co do oskarżonych Ciapki i Didunyka i są one uzasadnione. Wyrok konstatuje bowiem, że ci obaj oskarżeni byli na miejscu czynu, że mieli kije i rozmawiali z Krattem. To jednakże nie wystarcza do uznania winy co do złośliwego uszkodzenia. Inni oskarżeni nie zachowali się jednakże tak biernie, lecz brali w tem udział, co obrońca eufemistycznie nazywa przesuwaniem ławek. Brali udział w budowie barykad, a te barykady nie w innym wznoszono celu, jak aby dzieła zniszczenia w innych ubikacyach uniwersytetu dokonać bez mieszania się innych osób. Jest jasnem, że co się tyczy Baczyńskiego, to słowa telegramu: „Odwagi, towarzysze, naprzód", nie są frazesem, ale hasłem wojennem, a z jego przekonań, że legalne środki w Galicyi nie wystarczają, wyrok słusznie wnioskuje, że Baczyński w tym telegramie wzywał do karygodnej czynności.

Po dwóchgodzinnych obradach przewodniczący senatu Hellmann ogłosił wyrok.

Co do uwolnienia Ciapki i Didunyka, jakoteż odrzucenia zażalenia co do pięciu innych oskarżonych, zauważył przewodniczący, że usasadnienie stosuje się do wywodów zastępcy generalnej prokuratoryi, uwolnienie zaś oskarżonego Baczyńskiego nastąpiło dlatego, ponieważ brzmienie jego telegramu jest zbyt ogólne, aby z niego wnioskować o wezwaniu do karygodnych czynności.

Dar honorowy dla Roodego.

Wiedeń. „Correspondenz Gerichtshalle" donosi, że ruscy studenci po wczorajszej rozprawie wręczyli swemu obrońcy, drowi Roodemu, honorowy podarunek; kosztowny hebanowy toporek (!) wykładany srebrem i perłową macicą.

Delegacya austryacka.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 lutego)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej prezydent podał do wiadomości, że uchwalona na ostatniem posiedzeniu reforma regulaminu wchodzi z dniem dzisiejszym w życie.

Del. Wukowicz interpeluje z powodu doniesienia dzienników, jakoby ban chorwacki skonsygnował wojsko z okazyi wyborów w Chorwacyi. Delegat zapytuje ministra, jak podobne zarządzenie potrafi usprawiedliwić, gdyż służy ono oczywiście do sterroryzowania wyborów.

Minister wojny Schoenaich odpowiada na szereg interpelacyj. W odpowiedzi na interpelacyę del. Vukovicza co do ignorowania narodowości i języka chorwackiego w armii, powołuje się na jasne brzmienie artykułów ustaw austryackich, a zwłaszcza węgierskich, w których zakres działania delegacyi jest szczegółowo zaznaczony przez wyliczenie tych prac, które dotyczą wspólnych kwestyj. Przez omawianie i interpretowanie prawnopaństwowych stosunków między Węgrami a Chorwacyą, delegacya przekroczyłaby swój zakres działania.

Minister przeto nie jest w możności merytorycznie odpowiedzieć na interpelacyę. Odpowiadając na dalsze interpelacye del. Vukovicza co do kwestyi emblematów i herbów, podaje minister do wiadomości, że na wezwanie ministra spraw zagranicznych, aby wysłał delegatów do komisyi, która ma się zająć kwestyą herbów i emblematów, zwołał mających objąć te funkcye z kół wojskowych na przedwstępną konferencyę pod przewodnictwem dyrektora archiwum wojennego, aby ich należycie o historycznej stronie tej kwestyi poinformować.

Minister odpowiadając dalej na interpelacyę del. Axmanna w sprawie języka pułkowego, wskazuje na zasady, według których odbywa się nauka i wykształcenie żołnierzy. Podkreśla, że przy ustalaniu języków pułkowych miarodajnym jest język żołnierzy stanu prezencyjnego, połączonych w możliwie wielkie grupy i narzecze, którem posługuje się 20 prc. żołnierzy. Jednakowoż przy żądaniu znajomości języka pułkowego przez personal instrukcyjny nie jest powiedzianem, że ci żołnierze, których język nie jest w tych 20 prc. uwzględniony, nie otrzymują nauki w swoim języku.

Del. Klofacz oświadcza, że co się tyczy wniosku Latour-Schraffl, to ze względu na stanowisko, zaznaczone w komisyi wojskowej z powodu rzeczowych i politycznych względów, wnosi o przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego. Mowca zarzuca zarządowi armii, że na Węgrzech inne narodowości, zwłaszcza Chorwatów, wydaje na łup Madziarów, i sądzi, że węgierski język komendy jest w drodze.

Del. Stanek występuje za ostatecznem zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej, reformy wojskowej procedury karnej i za równouprawnieniem lekarzy wojskowych z oficerami. Nie jest zadowolony z odpowiedzi ministra wojny w sprawie pojedynków. Co się tyczy języka pułkowego, zaznacza, że niestety istniejące przepisy nie są wykonywane. Mowca występuje za największem uwzględnianiem rolniczych organizacyj przemysłowych przy dostawach wojskowych. Nie zgadza się z kwestyą podwyższenia gaż oficerów i domaga się wyjaśnienia w sprawie koncesyj węgierskich.

Del. Exner stawia i uzasadnia rezolucyę w sprawie poprawy stanowiska i stosunków awansowych lekarzy wojskowych.

Po wywodzie końcowym referenta Clam-Martinitza, przyjęto extraordynaryum wojskowe wraz z rezolucyą delegata Exnera.

Referent Clam-Martinitz przedkłada następnie sprawozdanie o wnioskach Latour-Schraffla w sprawie podwyższenia gaż oficerskich i żołdu dla żołnierzy i poleca wniosek do przyjęcia.

Hr. Latour powtarza, że jego wniosek nie jest politycznym i nigdy nie może być łączony z innemi spornemi i aktualnemi kwestyami o charakterze politycznym, dotyczącemi armii. Mowca pragnie jedynie wystosować do ministra prośbę, by nigdy nie zapomniał, że przy t. zw. ugodzie wojskowej w pierwszej linii chodzi o kwestye wojskowe.

Del. Schraffl podniósł, że jego wniosek stwarza junctim między gażami przyznanemi dla oficerów, a żołdem dla żołnierzy, ponieważ tylko w ten sposób obie części wniosku mogą doprowadzić do skutku. Mowca apeluje wkońcu do ministra wojny, by uprawnione życzenia ludności zostały spełnione i by dbał o otrzymanie jedności armii.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

Głos niemiecki o polityce antypolskiej.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń. Jeden z przywódców partyi wolnomyślnej w parlamencie niemieckim i członek Sejmu pruskiego pos. Träger, ogłasza w „N. Fr. Presse" artykuł przeciw polityce polskiej rządu pruskiego. Artykuł ten jest charakterystycznym dla zwrotu w zapatrywaniach kół politycznych w Niemczech na sprawę wywłaszczenia. Pos. Träger nazywa walkę rządu pruskiego przeciw Polakom „nieszczęsną", która podobnie jak walka kulturna wielkiego kanclerza Bismarka, jest wielkim błędem. Arytykuł przypomina masowe wydalania Polaków z Rosyi i Austryi, inne szykany i ustawę kolonizacyjną. Po tem wszystkiem nastąpiło 10-letnie zawieszenie broni i znana era Kościelskiego, który jednakże rychło popadł w niełaskę i przeszedł do ostrej opozycyi. Wtedy nastąpił zwrot w polityce rządu wobec Polaków; nie gardzono żadnym środkiem, choćby najbardziej małostkowym, byle tylko szkodzić Polakom. Naruszano wszelkie swobody, nie szanując nawet wolności sumienia, a także przeciw dzieciom wszczęto walkę.

Ks. Bismarck przeliczył się ze swoją polityką kolonizacyjną; liczył on na „polską gospodarkę", lecz okazało się, że zamiast wyprzeć Polaków, stał się ich wychowawcą, stworzył ich banki parcelacyjne i inne instytucye gospodarcze i przez to wzmocnił znacznie stan posiadania Polski, zamiast go umniejszyć; moralność zaś Niemców nie wiele na tem zyskała. Ustawa kolonizacyjna była poprostu wyrzuceniem 350 milionów i zrobiła zupełne fiasko. — Zamiast zawrócić z fałszywej drogi, małoduszna biurokracya pruska nie chce przyznać się do błędu i zamierza prowadzić walkę za każdą cenę i żąda obecnie dalszych 300 milionów na wywłaszczenie.

Poseł Träger wykazuje dalej, jak niesłychanym jest projekt wywłaszczenia zarówno ze stanowiska prawa, jak i ze względów politycznych, gdyż odgraniczenie ludności polskiej tylko się zwiększy. Przedłożenie to jest obrazą Sejmu przez rząd i u żadnego stronnictwa nie wywołało zadowolenia. Autor występuje przeciw partyi narodowo-liberalnej, która stoi zawsze na usługach rządu. — Poseł Träger pisze dalej, że wielkie wrażenie wywołała mowa kardynała Koppa, który będąc zawsze uległym rządowi, obecnie wystąpił z oratorsko mistrzowskiem przemówieniem, a dalej mowa hr. Thiele-Winklera, serdecznego przyjaciela cesarza, który zna dokładnie stosunki w wyższych kołach rządowych.

Izba panów nie odrzuciła wprawdzie od razu przedłożenia, ale zmieniła je tak, że jest ono obecnie nie do przyjęcia. Decyzya wkrótce nastąpi, a niczego nie można stanowczo przewidzieć. Wysocy panowie mają twarde karki, szczególnie gdy chodzi im o obronę właściwego im terenu.

Dalej wspomina pos. Träger o petycyach niemieckich właścicieli dóbr i kupców, które nazywają ustawę o wywłaszczeniu ciężkiem nieszczęściem dla prowincyj wschodnich i podkopaniem solidnych podstaw całego państwa. — Także komisya Izby panów stwierdziła, że ludność niemiecka prowincyj wschodnich jest na ogół stanowczo przeciwną ustawie o wywłaszczeniu; życzy sobie ona spokoju i jest świadomą demoralizującego wpływu ustaw wyjątkowych.

Polacy także chcieliby żyć z Niemcami zgodnie jak dawniej, jednakże rozgoryczenie ich doszło już do najwyższego stopnia z powodu ciągłych szykan i ucisku. Windhorst powiedział raz o ustawie kolonizacyjnej, że nie jest to ustawa pokoju, ale ustawa wojenna na śmierć i życie. Wypadki dowiodły, że sąd ten był słusznym. Walka staje się coraz bardziej zaciekłą. Każdy świeży mórg wywłaszczonej ziemi będzie hasłem do nowej walki.

Dalej wspomina Träger, że Bismark sam przyznał w parlamencie, iż Polacy jako obywatele spełniali zawsze obowiązki obywateli w pokoju i wojnie. Polacy znajdywali się zawsze tam, gdzie w imię wolności stawiano barykady. Wreszcie chcą oni żyć jako lojalni obywatele w pokoju, lecz naturalnie jako obywatele równouprawnieni. Rząd podjudzają bezustannie hakatyści i urzędnicy pełni złej woli, informując go fałszywie. Wszystkie zarządzenia wyjątkowe zachwiały poczuciem prawa i rękojmi prawnej w państwie pruskiem. Ta polityka Prus wywołuje za granicą sąd nieprzychylny, a także Austrya wyrobiła sobie sąd o niej.

Z Maroka.

(Tel. „N. Reformy" z 25 lutego.)

Akcya Mulej Hafida.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon otrzymał depeszę z Casablanki, że zwolennicy Mulej Hafida w wielkiej liczbie wyruszyli przeciw Francuzom, skutkiem czego Francya będzie musiała porzucić dotychczasowe stanowisko.

Dyskusya w Izbie deputowanych.

Paryż. W Izbie dep. toczyła się dyskusya nad interpelacyą dep. Jaurèsa w sprawie marokańskiej. Izba w zwykłem głosowaniu przyjęła porządek dzienny, wyrażający uznanie dla waleczności wojska i zaufanie dla rządu, oraz oczekiwanie, że rząd w Maroku dbać będzie o interesy i prawa Francyi, zagwarantowane aktami w Algeciras. Ustęp porządku dziennego, w którym rządowi wotowano zaufanie, przyjęto 370 głosami przeciw 105. W dyskusyi ministrowie szczegółowo przedstawili straty, jakie poniosły wojska francuskie do walki 18 b. m. łącznie, mianowicie 57 zabitych i 217 rannych, w tem 14 oficerów, zaprzeczyli jednakże przesadnym doniesieniom dzienników.

Paryż. Jaurès pisze w „Humanité": Od czasu nieostrożnego marszu do Settat, wojska francuskie ponoszą same klęski. Przeciw garstce walecznych ludzi, którzy są narzędziami nieszczęśliwej polityki, powstało całe Maroko. Jeżeli rząd drogą tą będzie dalej kroczył, musi przyjść do katastrofy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 25 lutego.

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych zamianował dyrektora galicyjskiego archiwum krajowego, prof. uniwersytetu radcę dworu dra Oswalda Balzera zwyczajnym członkiem Rady archiwalnej na przeciąg lat 5.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza obwieszczenie min. kolei w sprawie udzielania koncesyi na sieć elektrycznej wąsko-torowej kolejki we Lwowie.

Budapeszt. Cesarz nadał artyście teatru narodowego Edwardowi Ujharemu order żelaznej korony III. kl.

Londyn. Półoficyalnie donoszą, że bezpodstawną jest pogłoska, jakoby premier Campbell-Bannerman z powodu złego stanu zdrowia zamierzał ustąpić.

Cofnięcie kandydatury.

Nowy Targ. Ks. Rzeszódko cofnął swoją kandydaturę.

Ułaskawienia.

Wiedeń. „Wiener Ztg." donosi: Cesarz darował resztę kary 29 więźniom, w tem w męskich zakładach karnych w Stanisławowie i Wiśniczu po 2, a w żeńskim zakładzie karnym we Lwowie jednej.

Ulgi frachtowe wobec klęsk elementarnych.

Wiedeń. Z powodu ostatnich klęsk elementarnych w różnych powiatach Galicyi i Bukowiny i spowodowanej tem nędzy, austryackie koleje państwowe i stojące w jej ruchu koleje lokalne, jakoteż austryacka kolej półn.-wschodnia i towarzystwo kolei państwowej przyznały udogodnienia frachtowe dla najważniejszych środków paszy i słomy przy sprowadzaniu ich do dotkniętych klęskami gmin. Dotyczące obwieszczenie ogłoszone będzie w dzisiejszym dzienniku rozporządzeń dla kolei i żeglugi.

Kwestya bałkańska.

Cetynia. Dziennik urzędowy ogłasza komunikat, w którym ze względu na artykuły, jakie się pojawiły w „Now. Wrem.", wyrażone jest ubolewanie, że „Nowoje Wremia" nie jest o polityce bałkańskiej Czarnogóry i jej księcia należycie informowaną. Książę nigdy nie sprzeniewierzył się słowiańskiej idei. Najbliższa przyszłość dostatecznie to wykaże.

Z państwa „dobrych obyczajów".

Berlin. „Generalanzeiger" donosi z Duisburga, że ubiegłej nocy przychwyciła tam policya 40 mężczyzn z najwyższych kół towarzyskich Duisburga, Essen i Bonn, którzy regularnie zbierali się w pewnym domu i urządzali formalne orgie homoseksualne. Aby odwrócić uwagę policyi, pewna część uczestników tych rozrywek przybywała do domu schadzki w przebraniu niewieściem. Ubiegłej nocy towarzystwo zabawiało się weselej niż zwykle, gdyż sprowadziło sobie nawet muzykę. Policya obsadziła wszystkie dostępy do domu, w którym odbywała się orgia, poczem wtargnęła do wnętrza i spisała nazwiska wszystkich obecnych. Sprawa wywołuje wielką sensacyę, gdyż skompromitowanymi są ludzie z najwyższych sfer towarzyskich.

Wyrok w procesie Nasiego.

Rzym. Trybunał państwowy skazał Nasiego na karne więzienie 11 miesięcy i 20 dni, oraz na wykluczenie z urzędów publicznych na przeciąg lat czterech.

Lombardo z powodu braku dowodów winy został uwolniony.

Położenie w Portugalii.

Kolonia. „Koelnische Ztg." donosi z Lizbony, że wielkie niebezpieczeństwo tworzy akcya reakcyonistów, którzy chcą zmusić króla Manuela do represyi przeciw republikanom i wprowadzenia dyktatury wojskowej. Wobec tego sytuacya jest znów poważną. Sądzą, że ogłoszenie rzeczypolitej jest w najbliższym czasie bardzo prawdopodobnem.

Król Leopold belgijski.

Bruksela. Król Leopold belgijski od kilku tygodni zaniechał wyjażdżek do Francyi i przesiaduje obecnie stale w Belgii, albowiem przekonał się, że kochanka jego, czy też żona, br. Vaughan, nie jest mu wierną i zdradza go z pewnym młodym człowiekiem, który w charakterze kuzyna bawi na zamku darowanym jej przez króla. Zerwawszy z br. Vaughan, przebywa król stale w Belgii, gdzie jego zdenerwowanie niewiernością kochanki już się objawiło zaostrzeniem konfliktu z parlamentem w sprawie Kongo, w której król cofnął poczynione już koncesye. Prezydentowi gabinetu Scholertowi, który chciał w tej sprawie interweniować, odmówił król audyencyi i wyjechał pospiesznie do Ostendy, aby uniemożliwić rokowania. Scholert zagroził dymisyą. Dzienniki sądzą, że zanosi się na bardzo poważne przesilenie dynastyczne.

Turcya i Persya.

Tebris. Pet. ag. tel. donosi: Z Miandoab donoszą: Według wiarygodnych wiadomości z Sandżbulak, Feridbasza pociągnął w sobotę ze swem wojskiem i artyleryą do Kachris w Turcyi. W Sandżbulak ma się znajdować tylko 1 pułk turecki.

W sprawie młodzieży.

Na ostatniem zwyczajnem walnem zgromadzeniu „Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza" uchwalono na wniosek p. A. Lekszyckiego polecić wydziałowi wdrożenie akcyi, celem zbadania materyalnego położenia uczniów szkół średnich, ze szczególnem uwzględnieniem stale zamieszkałych w Krakowie, Podgórzu i podmiejskich gminach okolicznych, oraz rozpisanie w tym kierunku ankiety. Dążność uchwalonego wniosku jest jasną: idzie o rozpatrzenie terenu, na którym Towarzystwo rozwija swoją działalność i o bezpośrednie dotknięcie się warunków, wśród jakich wychowuje się najuboższa młodzież szkół średnich, rekrutująca się z rodzin rzemieślników, najniższych funcyonaryuszów biurowych, drobnych sklepikarzy, robotników, stróżów, wyrobników i t. p. Mając dokładne w tej mierze daty i wskazówki, można obmyśleć i przedsięwziąć odpowiednie środki działania; można najbardziej potrzebującym zapewnić pomoc i opiekę za pośrednictwem Towarzystwa, przyczynić się do polepszenia ich zdrowia fizycznego, a pośrednio także do ich podniesienia moralnego.

Obecny prezes Towarzystwa prof. dr Kazimierz Morawski, kierujący instytucyą z prawdziwą energią i gorącem dla ubogiej młodzieży sercem, postanowił wprowadzić wymienioną uchwałę w życie. Na odbytem onegdaj posiedzeniu wydziału omówiono środki i sposoby jej wykonania. Postanowiono więc zwrócić się z prośbą do dyrektorów wszystkich szkół średnich w Krakowie i Podgórzu, aby zebrali materyały do „nędzy studenckiej" wogóle, a w szczególności co do uczniów, mających tutaj rodziców i zamieszkujących najwięcej pod względem zdrowotnym pozostawiające do życzenia izby stróżów, różne zaułki przedmiejskie, lub nowe dzielnice zawiślańskie, jak Ludwinów, Zakrzówek i Dębniki. Wszędzie tam różnorodna mieści się ludność, a młodzież narażoną jest na złe otoczenie, znajduje nieraz najnieodpowiedniejsze warunki wychowania, a zarazem mieści się w najgorszych pod względem zdrowotnym mieszkaniach, tracąc równocześnie zdrowie moralne i fizyczne.

Na tą młodzież należałoby przedewszystkiem baczną zwrócić uwagę. Młodzież wiejska znajdzie jeszcze dla siebie znośną stancyę, czy też pomieszczenie w bursach, akademickiej lub św. Jacka, rodzina zaś dostarczy jej pożywienia, a po dziesięciu miesiącach żmudnej pracy wśród murów miejskich może wyjechać na świeże i czyste powietrze do wsi ojczystej. Najuboższa młodzież krakowska w stęchliznie i wilgoci, w dusznej atmosferze musi przepędzać cały rok. Skazana zaś podczas wakacyj na pobyt w mieście, błąka się zazwyczaj bezmyślnie po placach i ulicach, szuka „wrażeń" po cukierniach i restauracyach trzeciorzędnych, uczęszcza często na nieodpowiednie widowiska, a jeśli tego nie czyni, to spędza czas najzupełniej biernie, bezmyślnie i bezużytecznie. Dobrze, jeśli nad tą częścią młodzieży ma kto czuwać; jeśli zaś nie — jak to wśród uczniów, pochodzących z rodzin proletaryatu miejskiego najczęściej się zdarza, z powodu zatrudnienia rodziców poza domem — to w tych wypadkach okres wakacyjny jest dla niej zatruciem moralnem, które przy-

nosi nieraz większe znużenie, niż całoroczna, wyczerpująca praca.

Przypuszczać można, że dyrektorowie tych szkół średnich, do których uczęszcza najbiedniejsza młodzież, a więc gimnazyum podgórskiego, gimnazyum IV, gimnazyum św. Jacka i II szkoły realnej, będą mogli dostarczyć najwięcej ciekawych i prawdziwych dat oraz spostrzeżeń, które wskażą społeczeństwu, jak wprost niezbędne są kolonie wakacyjne dla miejskiej młodzieży szkół średnich, a zarazem jak ważne zadanie na polu pracy społecznej ma do spełnienia Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych.

Wywiezienie tej młodzieży na dwa miesiące z zabójczej atmosfery nędzy i zaułków, zbliżenie jej do przyrody, lepsze odżywienie, praca nad nią odpowiednia, muszą przynieść pod każdym względem dobre skutki. Nie można też wątpić, że kierownicy szkół średnich w interesie młodzieży wezmą żywy udział i że mimo przeciążenia pracą nie odmówią Towarzystwu swej pomocy w zamierzonem dobrem dziele. — Niezawodnie pospieszą im z pomocą młodsi profesorowie, tak życzliwi dla Towarzystwa, a rozporządzający większym zasobem sił, aniżeli starsi.

Osoby prywatne, znające nędzę krakowskiej młodzieży, mogą także oddać wielkie usługi w tej akcyi społecznej, zestawiając swoje spostrzeżenia, naturalnie bez nazwisk, tylko z początkowemi literami młodzieży i jej rodziców i nadsyłając je na ręce sekretarza Towarzystwa, p. Antoniego Lekszyckiego (Kraków — Redakcya „Czasu").

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 25 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Macieja apostoła i Wsp. Męki pańskiej.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 34, zachód o godz. 5 min. 11; długość dnia godzin 10 min. 37.

Teatr miejski w Krakowie: „Eirene" Płażka i „Jeńcy" Rydla.

Odczyty: W uniwersytecie ludowym dra Eisenberga p. t. „O życiu" (co to jest swoboda? — o istocie, zadaniach i granicach wiedzy lekarskiej) o godz. 7 wieczorem.

W „Związku akademickim" (ul. Sławkowska l. 11) p. Lubertowicza p. t. „Poezya ludowa Tatr" o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

Uroczystość w szpitalu św. Ludwika ku uczczeniu jubilata prof. dra Jakubowskiego o godz. 11 przed południem.

Teatr miejski we Lwowie: „Czar walca", operetka Straussa z p. Miłowską w roli głównej.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbędzie plenarne posiedzenie we wtorek dnia 3 marca o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym sprawozdanie prezydyum z akcyi w sprawie kanału Dunaj-Odra i stosunków na kolei północnej, wnioski i interpelacye członków.

Z życia urzędników kolejowych. Wczoraj w sali Resursy urzędniczej odbyło się doroczne walne zebranie krakowskiego koła miejscowego „Związku urzędników kolei państwowej w Galicyi". Zebranie w obecności kilkudziesięciu członków zagaił prezes Towarzystwa p. Klaudyusz Dębicki, poczem wiceprezes dr Maryan Starzewski zdał sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły. Głównem staraniem wydziału było zorganizować nowo zawiązane Towarzystwo, umocnić licznem pozyskaniem członków i zyskać silną podstawę materyalną. Niemniej zwracał wydział uwagę na pielęgnowanie solidarności koleżeńskiej, umożliwienie członkom rozrywek umysłowych i fizycznych, jakoteż korzyści materyalnych. Następnie dr Twaróg złożył sprawozdanie kasowe za czas od 1 lipca 1906 do 31 grudnia 1907, a więc za pierwszy półtoraroczny okres istnienia Towarzystwa. Zestawienie rachunkowe z tego czasu obejmuje w obrocie kasowym 1778 koron, z czego po zapłaceniu wszystkich wydatków i przesłaniu do centralnego zarządu kwoty z górą 950 koron, pozostało gotówką w kasie 547 koron 95 hal. Zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutoryum, poczem przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Prezesem wybrany został starszy inżynier p. Winkler, wiceprezesem starszy rewident p. Dobrowolski, do wydziału weszli: pp. Deville, Ermich, Krzemiński, Kubiczek, Męciszewski, Mischke, Pollman, dr Starzewski i dr Twaróg.

Tow. zaliczkowe urzędników odbyło dnia 23 b. m. w gmachu sądu krajowego walne zgromadzenie pod przewodnictwem nadradcy Gułkowskiego. Ze sprawozdania, złożonego przez dyrekcyę, okazuje się, że Towarzystwo to, na zdrowych podstawach stworzone, rokuje najpiękniejsze nadzieje, że się rozwija nader pomyślnie, a co najważniejsza, nie ma dotąd żadnych długów, nie ma żadnych strat. Obrót kasowy wynosił 1,346.000 koron, t. j. o 316.000 więcej, niż w r. 1906; członków liczy Towarzystwo 1010, udziałów przeszło 100.000 koron, fundusz rezerwowy wynosił 10.741 kor., pożyczki udzielone członkom 308.741 kor., wkładki na oszczędność 257.000 kor., odsetki 21.113 kor. Czysty zysk, wynoszący 6150 kor. 67 hal., rozdzielono w ten sposób, że do funduszu rezerwowego dla zaokrąglenia na 12.000 kor. dopisano 1258 kor. na 4 proc., dywidendę 2329 kor., na cele dobroczynne 500 kor., na fundacyę jubileuszową 2000 kor., na dubiosa 62 kor. 35 hal.

Po sprawozdaniu dyrekcyi odbyły się wybory. Do Rady nadzorczej wybrano pp.: Matusińskiego Henryka, Gułkowskiego Stanisława, Raczyńskiego Adolfa, Hałatkiewicza Jana, dra Schnaydera Edwarda, Kurka Józefa, Sławikowskiego Józefa, Urarskiego Ksawerego, Piotrowskiego Mieczysława, Kielara Wiktora, Tobiczyka Józefa i Majewskiego Aleksandra; do komisyi rewizyjnej: Kochmańskiego Kazimierza, Niklasa Stanisława i Magierę Jana. Do dyrekcyi weszli pp.: Niemetz Alojzy — kierownik-dyrektor na 9 lat, dr Karol Górski — drugi dyrektor na 3 lata, Władysław Hajdukiewicz — trzeci dyrektor na 3 lata; jako zastępcy dyrektorów: dr Władysław Chrząszczyński, Stanisław Krupicki i Adam Wanicki.

Stowarzyszenie maszynistów, werkmistrzów mechanicznych i monterów w Krakowie urządza w sobotę, 29 b. m., w wielkiej sali „Sokoła" krakowskiego swą doroczną zabawę taneczną, połączoną z kostyumówką i kotylionem. Początek zabawy o godzinie 9 wieczorem. Bilety wstępu dla panów 2 K, dla pań 1 K 50 h, oraz na galeryę po 2 K nabywać można przy wejściu na salę za zwrotem zaproszenia. Muzyka 13 p. p. Dochód na cele Towarzystwa. Stroje wizytowe i kostyumowe. Zgłoszenia po zaproszenia i naddatki przyjmuje przewodniczący komitetu p. Witold Dylski (teatr miejski w Krakowie).

„Krakowski chór akademicki" urządza dnia 13 marca drugi koncert. Wieczór ten poświęcony będzie pieśni polskiej.

W „Związku akademickim" odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 7-mej wieczór odczyt p. Zygmunta Lubertowicza p. t. „Poezya ludowa Tatr". Po odczycie dyskusya. Wstęp wolny.

W Związku naukowo-towarzyskim (Starowiślna 42) odbędzie się w czwartek 27 b. m. o godzinie w pół do 8-mej wieczór odczyt p. Artura Glasnera p. t. „Parlamentaryzm współczesny". Po odczycie dyskusya. Wstęp dla członków i gości.

„Działalność" uniwersytetu warszawskiego. „Ruś" pisze: Uniwersytet warszawski ogłosił sprawozdanie z działalności w roku akademickim 1906—7. Personal nauczycielski składał się z 122 osób; administracya liczyła osób 30. Studentów było 14 i 1 farmauta (na wydziale prawnym 7, na lekarskim 3, na matematycznym i filologicznym po 2). Utrzymanie uniwersytetu kosztowało 450.345 rb. 20 kop. Działalność naukowa uczelni polegała na tem, że profesor Sazonowicz wydał 2 broszury „Do charakterystyki współczesnego ruchu rewolucyjnego w Rosyi" i „Do sprawy autonomii Polski".

Zamach na rewirowego. Pisma warszawskie donoszą: W niedzielę około godz. 2 i pół po poł., gdy rewirowy VII. cyrkułu, Andrzej Dawidowski, wracał do swego mieszkania przy ul. Ogrodowej, na rogu ulicy podeszło do niego kilku nieznanych ludzi, podobno trzech i dali doń szereg strzałów rewolwerowych. Ugodzony w nogę D. upadł na chodnik; sprawcy zamachu dali do leżącego jeszcze kilka strzałów, poczem pospiesznie zbiegli. Dawidowski otrzymał ranę w nogę, 2 rany w plecy na wylot przez jamę brzuszną i klatkę piersiową, oraz postrzał w rękę.

Stow. polskich kupców w Wiedniu. Z Wiednia telegrafują: Jak „Polnische Correspondenz" donosi, odbyło się tu wczoraj zgromadzenie kupców i przemysłowców polskich, osiadłych w Wiedniu, którzy postanowili założyć stowarzyszenie w celu ułatwienia stosunków kredytowych i utworzyć dom dla rodzin kupieckich.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował naczelnika kancel. w Jaśle Walentego Dąbrowskiego starszym naczelnikiem kancel.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 24 lutego.

GRAND-HOTEL: O. Stettiner z Paryża, L. Guiraud z Paryża, S. Schwarz z Hamburga, J. Wesely z Pragi, M. Grabiński z Dąbrowy górn., Hr. Plater-Zyberg z Moszkowy, Hr. A. Morstin z Król. Pol.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Sałomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel J. Kusza l. 38, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.